Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 220 Kraków, sobota 24 września 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Znienawidzony“ Sejm

Odroczenie Sejmu wywołało radość na szpaltach tych pism, które każde pociągnięcie rządu uważają za dobre, mądre, niepodlegające krytyce. Najsilniejszym ich argumentem w walce z Sejmem jest rzekomy fakt, że Sejm jest znienawidzony, że — jak się wyrażają — nikt nie zapłacze, gdy go rozpędzą. Czy takie rozpędzenie jest zgodne z konstytucją? czy rząd jest w porządku, pozwalając obsypywać Sejm stekiem obelg? czy Sejm jest rzeczywiście znienawidzony i przez opinję publiczną niepopierany? Niech na te pytania odpowiadają fakta, chociaż i one na łamach prasy sanacyjnej doznają celowego wykoszlawienia.

Na żądanie wymaganej konstytucją liczby posłów prezydent Rzplitej zwołał Sejm rozporządzeniem z 6 września w terminie „od“ 13 września. To było pierwsze naruszenie konstytucji, wymagającej zwołania sesji w przeciągu 14 dni, a więc na 10 września. Sejm w osobie swego marszałka przeciw tej nieformalności zaoponował i dla znających stosunki stało się jasne, że ten krok p. Rataja przypieczętował los sesji. Ostatecznie Sejm się zebrał 19 września i na pierwszem tem posiedzeniu ujawniło się, że rząd nie chce Sejmu, że usunie września. To było pierwsze naruszenie konstytucji. Na tem pierwszem posiedzeniu Sejm obradował nad przyjściem z pomocą ludności dotkniętej powodzią. To chyba nie jest „politicum“, co do którego rząd może być innego niż Sejm zdania. A mimo to rząd zignorował to posiedzenie, w dyskusji nie wziął udziału, na uchwałę nie wywarł wpływu.

Sejm widział więc odrazu, czego się ma spodziewać i dlatego — zresztą w myśl z góry ustalonego porządku dziennego — zabrał się do obrad nad dekretem prasowym, a więc w każdym razie nad przedmiotem walki. Rząd, który ten dekret, już raz przez Sejm zniesiony, wydał poraz drugi, przywiązywał do niego widocznie wielką wagę. Nie stanął jednak przed Sejmem i nie bronił swego dzieła, jak to się dzieje na całym świecie. Tak, na całym świecie, ale nie u nas, ani — we Włoszech. Rząd nie próbował nawet wpłynąć na Sejm w duch swego zapatrywania na konieczność utrzymania dekretu prasowego, lecz ze swego oporu wyciągnął konsekwencje przeciw — Sejmowi, nie dopuszczając do odbycia się drugiego posiedzenia. Stało się to przy osobistym współudziale szefa rządu, który rozmyślnie przyspieszył swój powrót do Warszawy o dwa dni dla okazania, jak pojmuje swe słowa o nieżartowaniu.

Rząd więc świadomie i celowo wytworzył taką sytuację, w której Sejm został zmuszony do bezczynności. Czy człowiek o zdrowych zmysłach, niezaciemnionych bizantyzmem, może za ten stan rzeczy winić Sejm, czy może go za to lekceważyć albo nawet nienawidzieć? Sejm złożył dowód, że chce pracować — nie pozwalają mu; Sejm usiłuje wyrwać się z niewoli przez samorozwiązanie się — nie pozwalają mu. Któż więc okazuje, że boi się głosu wyborców: Sejm, który chce do nich apelować, czy rząd, który ucieka przed wyborami, który gwałtem trzyma Sejm przy pozornem życiu? Zdaje się, że na to pytanie może być tylko jedna odpowiedź: Sejm widocznie nie boi się ani lekceważenia ani nienawiści, jeżeli od roku przeszło domaga się nowych wyborów, chcąc poddać się sądowi mas.

Możemy nawet śmiało odwrócić tezę, którą głoszą pisma sanacyjne: Sejmu szerokie masy ani nie lekceważą a temmniej nienawidzą, natomiast coraz wyraźniejsze stają się ich uczucia wobec rządu, który z każdym dniem coraz wyraźniej idzie w swej polityce i swej gospodarce przeciw masom.

Aby utrzymać drożyznę

Niech rząd powie, czy to prawda!

Podaliśmy wczoraj sensacyjne wprost doniesienie „Prager Presse“, wedle którego **rząd nasz drogą pośrednią — przez Państwowy Bank Rolny — pozwala na wywóz żyta.** Już sam ten fakt, gdyby się okazał prawdziwy, musiałby wywołać najsilniejszy protest, ale jeszcze silniejszy musiałby wywołać motywy tego pozwolenia. Ma ono mianowicie być wentylem przeciw nadmiarowi żyta, który wedle obaw rolników musiałby pociągnąć za sobą zniżkę cen.

Jaki skutek miałoby takie pozwolenie i to w rękach p. **Niezabytowskiego,** którego polityka zbożowa do nowych zbiorów wydała tak fatalne rezultaty? Wiadomo z całego szeregu artykułów, jakie w tej sprawie drukowaliśmy, że mimo istniejącego zakazu przywozu zboża zagranicznego i mimo pośredniego — drogą ceł wywozowych — zakazu wywozu zboża, ceny są u nas wyższe, niż na rynkach targowych. Dążeniem rolników, któremu daje wyraz ich prasa, jest udowodnić, że urodzaj był mniej, niż średni — jeden powód do utrzymania cen i że wyroby przemysłowe podrożały — drugi powód dla tegosamego celu.

Widocznie jednak pomyślne — dla kieszeni rolników — skutki tej polityki cen nie są wystarczające dla tych sfer, które jako uzupełnienie swej siły gospodarczej otrzymują teraz i poparcie polityczne rządu, czy odwrotnie: vide **Dzików.** Dlaczego wielcy rolnicy mieliby zadowolić się nawet małą nadwyżką cen rodzimych ponad zagranicznemi, kiedy konjunktura jest dla nich tak świetna, że mogą ten nadspodziewany „dar boży“ jeszcze powiększyć? Od czegoż ma się swego człowieka, tj. także wielkiego rolnika jako ministra „fachowego“, jeżeli nie na to, aby — jednem rozporządzeniem poprawiać drugie, mniej dające pola do robienia rentownego interesu? A co dopiero, jeżeli się ten egoistyczny interes umie ubrać w sukienkę dobra publicznego, tj. tumanić opinję, że przez wywóz zboża poprawia się tak fatalnie naruszony nasz bilans handlowy!

Gdyby się miał ujawnić spadek cen, wtedy wedle otrzymanego upoważnienia p. Niezabytowski pozwoli Bankowi Rolnemu forsować **wywóz żyta.** Uderza tu bezceremonjalność, z jaką sfery rolnicze uważają wysokie ceny za swe dobre prawo, na którego naruszenie spada kara w postaci — podrożenia chleba dla szerokich mas. Rolnicy uważają, że ceny obecne muszą być utrzymane i to dlatego, ponieważ oni mogą zrobić sztuczny brak: raz przez przechowywanie zapasów i wygłodzenie targu wewnętrznego, drugi raz przez wywóz pod wysoką protekcją rządu, który to wywóz jak amen w pacierzu musi doprowadzić do jeszcze wyższych cen, co zresztą już przeżyliśmy w miesiącach marzec—lipiec br.

Gdy w sierpniu br. chodziło o przeszkodzenie wywozowi zboża zaraz po zbiorach, wówczas wtajemniczeni wiedzieli, że w łonie rządu toczy się **ostra walka między p. Niezabytowskim,** który przez dłuższy czas odmawiał swego podpisu pod rozporządzeniem o przedłużeniu ceł wywozowych, a **gen. Składkowskim,** który jako mający w swym resorcie sprawy aprowizacyjne wtedy właśnie wszczął akcję o utworzenie rezerw zbożowych. Mimo, że p. Niezabytowski ostatecznie skapitulował i rozporządzenie podpisał, to jednak zwycięzcą on pozostał, gdyż utworzenie rezerw zbożowych zostało odroczone i w ten sposób uwolniono rolników od możliwej konkurencji z zapasami rządowemi. Teraz p. Niezabytowski — wedle cytowanej przez nas gazety praskiej — poszedł o krok dalej, przełamując zasadę niewywożenia. Czy to jest prawdą — na to rząd musi jasno odpowiedzieć.

Sejm swoje — rząd swoje

Czy dekret prasowy jest zniesiony?

Sejm na pierwszem i ostatniem swem posiedzeniu 19 bm. uchwalił zniesienie dekretu prasowego. O tej uchwale marszałek Sejmu zawiadomił rząd, wobec czego stało się zadość przepisowi art. 5, ustawy z 2 sierpnia 1926 roku, w myśl którego „rozporządzenia tracą moc obowiązującą, jeżeli zostaną przez Sejm uchylone. Nie ma w tym artykule mowy o konieczności ogłoszenia uchwały sejmowej w „Dzienniku Ustaw“, sama uchwała Sejmu bez współudziału Senatu znosi takie rozporządzenia. Tak powiada ustawa, ale rząd powiada inaczej. Zaraz po ogłoszeniu listu marszałka Sejmu oświadczył wiceminister sprawiedliwości p. Car, że zdaniem jego dekrety te mają nadal moc obowiązującą, do czasu, aż uchylenie ich nie zostanie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“. Dla ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy zwołano na 21 bm. wieczorem w ministerjum sprawiedliwości specjalną konferencję prawniczą.

Widocznie ta konferencja już się odbyła, a wynikiem jest przesłany nam za pośrednictwem PAT następujący komunikat:

„Jak się dowiadujemy z urzędu wojewódzkiego, rozporządzenie pana prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 (Dz. Ustaw Nr. 45, poz. 398, 399) o prawie prasowem, o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach **obowiązuje nadal“.**

Jakiemi drogami „konferencja prawnicza“ doszła do tego rezultatu, niewiadomo. W każdym razie stosowanie dekretu prasowego po uchyleniu go przez Sejm, będzie jednym z czynów rządu, które w konstytucji nie znajdzie się usprawiedliwienia.

„Dzień Młodzieży“

DO WSZYSTKICH RAD ZAWODOWYCH I KOMISYJ OKRĘGOWYCH

Dnia 2 października Centralny Komitet Organizacji Młodzieży TUR organizuje w porozumieniu z CKW PPS **Dzień młodzieży robotniczej.**

Ze względu na znaczenie Dnia młodzieży wzywamy wszystkie Rady Zawodowe do udzielenia odnośnym komitetom jak najdalej idącej pomocy w agitacji i organizacji tej manifestacji.

Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Glossy ekonomiczne

Dokładna analiza bilansów handlowych, bez względu na bilans płatniczy, dający obraz pieniężnych stosunków, ale ze względu na gospodarcze znaczenie importu i eksportu, wykazuje względną wartość wzmagającego, czy malejącego wywozu. W jednej z gloss zwróciłem uwagę na gospodarczo ujemne znaczenie wywozu z Polski drzewa surowego, dzisiaj czytamy w prasie gospodarczej zestawienia dra Karola Uhliga, obejmujące zużycie stali we własnem gospodarstwie, a wysyłkę stali zagranicę we Francji, Anglji i Niemczech.

Z zestawienia tego wynika, że im lepsze jest położenie gospodarcze kraju, tem mniejszy jest wywóz, a w miarę pogorszenia krajowego gospodarczego położenia, eksport rośnie. To znaczy, że w miarę polepszenia bilansu handlowego pogarsza się bilans gospodarczy w kraju. Przypatrzmy się liczbom.

Zużycie stali w ciągu dnia roboczego:

T Y S I Ę C Y T O N

	Francja	Anglja		Niemcy
1926 1 kwartał . .	23	25		28
„ 2 „ . .	25	8	strajk	26
„ 3 „ . .	29	8	„	30
„ 4 „ . .	25	15	„	38
1927 1 „ . .	14	39		43
„ kwiecień . .	18	36		48
„ maj	22	31		49
„ czerwiec . .	20	28		48
„ lipiec . . .	19	24		46

We Francji w pierwszym kwartale 1927 gwałtowny spadek wewnętrznego zużycia stali wobec ogólnego kryzysu, w pierwszych dwóch miesiącach drugiego kwartału poprawa, w lipcu ponowny spadek. W Anglji strajk węglowy wstrzymuje cały ruch gospodarczy, stąd o dwie trzecie zmniejszona konsumcja stali, z końcem strajku raptowny wzrost konsumcji, potem powolny powrót do konsumcji normalnej.

W Niemczech racjonalizacja wytwórczości i ogólna konjunktura powodują wzmożenie się zużycia stali do 1½ ilości przedwojennej, w lipcu poczyna nieznacznie maleć.

Jak wygląda w tym czasie wzrost wywozu stali i wyrobów stalowych?

P O 1000 T O N D Z I E N N I E

	Francja	Anglja	Niemcy	
1926 1 kwartał . .	10	4	12	
„ 2 „ . .	8	2	11	
„ 3 „ . .	9	—4	12	
„ 4 „ . .	11	—7	11	
1927 1 „ . .	14	—6	10	
„ kwiecień . .	17	—1	6	a czas konjunktu- [illegible]
„ maj	14	—4	6	
„ czerwiec . .	13	2	[illegible]	
„ lipiec . . .	13	[illegible]	[illegible]	

(Znakiem — oznaczone liczby angielskie oznaczają zwiększony import).

W Niemczech podczas największego kryzysu wewnętrznego w 1 i 2 kwartale 1926 wywóz stali był największy, bilans handlowy najlepszy, w miarę polepszającej się konjunktury wewnętrznej przekracza wewnętrzne zapotrzebowanie przeszło dwa razy zapotrzebowanie w czasie kryzysu, a jednocześnie wywóz spada więcej, niż o połowę (z 12.000 ton na 5.000 ton dziennie).

We Francji spada spożycie własne z przeciętnie 24.000 ton dziennie na 14.000 ton w pierwszym kwartale 1927, a jednocześnie wzrost eksportu wznosi się z 10 na 14 tysięcy ton w pierwszych 5 kwartałach, a na 17.000 dziennie w kwietniu 1927. W miarę jak położenie gospodarcze się polepsza spada wywóz znowu na 13.000 ton dziennie.

W Anglji strajk górników wywołuje przewrót w całem gospodarstwie. Brak węgla uniemożliwia wytwarzanie stali, a zastój w innych gałęziach produkcji zmniejsza zapotrzebowanie stali, ale nie tak bardzo, by nie powstała potrzeba sprowadzania stali z zagranicy od drugiego kwartału 1926 do maja 1927. Objawy angielskie w warunkach nienormalnych naszej tezy się nie tyczą.

Drugie Thoiry

Są miejscowości, które przez jeden dzień, wskutek przypadkowego zbiegu okoliczności stają się historyczne. Taką miejscowością jest Locarno, mieścina na granicy szwajcarsko-włoskiej, gdzie w jesieni 1925 r. powstały sławne umowy. Drugą taką miejscowością jest Thoiry, wioska na granicy szwajcarsko-francuskiej, gdzie w ubiegłym roku zjechali się, robiąc wycieczkę z pobliskiej Genewy, Briand ze Stresemanem i w rozmowie w cztery oczy — tak wówczas mniemano — pogłębili jeszcze pokojowe tendencje zawarte w umowach locarneńskich. Przypadek chciał, że w gospodzie tej wioski było dobre wino, wobec czego stała się ona nietylko „historyczną“, ale i zachęcającą do powtórzenia zeszłorocznej rozmowy.

Tym razem jednak inicjatywa wychodzi od Brianda, który swego kolegę niemieckiego do Thoiry zaprasza. Streseman, tak twierdzą pisma berlińskie, zaproszenie to przyjął niechętnie, ponieważ w ciągu roku, a szczególnie w czasie obecnych obrad Ligi narodów, sytuacja się zmieniła tak, że Streseman może z drugiego Thoiry wynieść zupełnie co innego niż z pierwszego.

W jakim kierunku idą obawy niemieckie? Wedle pogłosek, które mogą też być tendencyjnie puszczane, ma Briand zażądać od Stresemana, aby Niemcy uznały wschodnie granice Polski w stopniu wyższym, tj. bezpieczniejszym, aniżeli uczyniły to w Locarnie. Tam Niemcy zobowiązały się wprawdzie nie dążyć w drodze gwałtu do zmiany swej granicy z Polską, nie wyrzekły się jednak dochodzenia tego celu w drodze pokojowej. Przy ostatniem dążeniu Niemcy pozostały dotychczas i dlatego z taką łatwością mogły głosować za rezolucją polską, kóra zakazuje wojnę zaczepną, ale nie zakazuje zmiany granic w drodze sąsiedzkiego porozumienia.

Wiadomo, że Locarno ma dwa oblicza: zachodnie i wschodnie. Pierwsze dają zupełną gwarancję bezpieczeństwa Francji i Belgji przeciw Niemcom, a naturalnie także odwrotnie i to gwarancję angielską. Drugie nie jest związane żadnemi gwarancjami, a tylko sądem rozjemczym, zmuszającym Niemcy i Polskę do załatwiania ewentualnych zatargów bez uciekania się do broni. Ta różnica między zachodem a wschodem jest właśnie dla Polski przedmiotem niepokoju, z którego wyrosła rezolucja genewska. Ta jednak nie jest niczem więcej, jak jeszcze jednem teoretycznem przyznaniem się do chęci uniknięcia wojny, ale wcale nie stanowi uzupełnienia Locarna wschodniego, tj. Niemcy dalej pozostały przy swej tezie, że wolno im na drodze pokojowej dążyć do rewizji swej granicy z Polską.

Takie załatwienie sprawy przez utrzymanie status quo jest przeciwne polityce francuskiej, której celem jest przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa od strony Niemiec użyć jej do innych z polityki francuskiej wobec Rosji wynikających celów. Dążenia te są w Niemczech znane i nie spotykają się z przychylnem przyjęciem z dwóch powodów: po pierwsze, że Niemcy nie mają zamiaru wyrzekać się nadziei odzyskania bodaj części utraconych na rzecz Polski terenów; po drugie, że Niemcy w myśl swych umów z Rosją nie mogą dopuścić do utworzenia przeciw niej północno-wschodniego frontu, w którym obok państw bałtyckich i Polsce przypadłaby pewna rola.

Ten stan rzeczy powoduje, że Streseman nie tak chętnie jak w ubiegłym roku przyjmuje zaproszenie do Thoiry. Ma on na karku nacjonalistów, którzy każdą zmianę polityki wobec Polski nazywają zdradą.

Odpowiedź

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ z dnia 21 września ukazał się artykuł wstępny pt.: „Czas zedrzeć maskę“, artykuł poświęcony taktyce PPS i mnie osobiście.

Jeżeli chodzi o politykę naszej partji, wywód „Kurjera“ przepełniony jest sprzecznościami logicznemi, plotkami i oszczerstwami, wyciągniętemi za uszy z arsenału „argumentów“ narodowo-demokratycznych, dowodzi zaś tylko jednego, tego mianowicie, że „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ **nie rozumie wcale ani ideologji socjalistycznej**, ani stanowiska PPS wobec poszczególnych zagadnień życia polskiego. Te wszystkie sprawy omawialiśmy już nieraz, będziemy wyjaśniali i nadal na łamach „Robotnika“, „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“ i „Gazety Robotniczej“.

Ale artykuł, o którym mowa, zawiera jednocześnie szereg **„sensacyj“ pod moim adresem i pod adresem innych moich towarzyszów**, nie wymienionych zresztą z nazwiska. Miałem rzekomo w dniu 7 maja r. 1926 **nieomal zachęcać p. Witosa do objęcia stanowiska premjera**, „otwierać przed nim różowe perspektywy“; byłem przytem w tych obietnicach w ZPPS „odosobniony“, chociaż według „relacyj“ autora artykułu, ów towarzysz, który mnie „odwołał“, sam zaczął niezwłocznie prowadzić rokowania z p. Witosem o... „współpracę w przyszłości“.

Pomijam narazie swoistą logikę „kurjerkowych“ informacyj. P. Marjan **Dąbrowski**, redaktor tego pisma i **poseł** sejmowy **z ramienia p. Witosa** zechce przyjąć do wiadomości, że mam jeden — może dziwaczny — zwyczaj: **nie ogłaszam moich rozmów z nikim, choćby z p. Witosem, bez wiedzy i zgody tej osoby, z którą rozmawiałem.** Dlatego wstrzymuję się **narazie** od szczegółów, dotyczących mego spotkania z p. Witosem w dniu 7 maja. Stwierdzam natomiast — to już do mnie wyłącznie należy — fakty następujące:

P. Witos, desygnowany na premjera, zaprosił do gabinetu wicemarszałka Sejmu szereg klubów sejmowych, pomiędzy innemi ZPPS. Ponieważ prezes tow. Marek był chwilowo nieobecny, więc go zastępowałem. Rozmowa moja z p. Witosem miała charakter **ściśle informacyjny**, na jej wstępie oświadczyłem, że nie mam prawa ani udzielić p. Witosowi odpowiedzi na ewentualne zapytania, ani powziąć jakichkolwiek zobowiązań. Po kilkunastu minutach do gabinetu wszedł tow. Marek; wysłuchał streszczenia oświadczenia p. Witosa, poczem udaliśmy się wspólnie na posiedzenie ZPPS, który po wysłuchaniu naszego sprawozdania **uchwalił zająć stanowisko opozycyjne w stosunku do projektowanego rządu.**

Oto wszystko. „Sensacje“ urodziły się w głowach niektórych dziennikarzy. Owo zaś starcie, o którym wspomina „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, pomiędzy mną a jednym z dzisiejszych ministrów, starcie — wcale zresztą nie tak „dramatyczne“, jak się „Kurjerkowi“ zdaje, wynikło wskutek czyjejś zgoła postronnej intryżki i zostało po paru godzinach pomiędzy nami ostatecznie wyjaśnione. Rozumiem, że „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ takie „drobnostki“, jak idea, stanowisko, przekonanie itd., **nie obchodzą. Ja wszakże mam — na szczęście — dobrą pamięć**, treść rozmowy z p. Witosem powtórzyłem z punktu towarzyszom, no i posiadam szczegółowe zapiski z tamtego okresu.

W rezultacie czuję się zmuszony oświadczyć: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ zbudował swoją filipikę **na niemądrych plotkach**, przyjętych za prawdę świadomie lub nieświadomie: w pierwszym wypadku źle to świadczy o jego uczciwości, w drugim o jego inteligencji.

Co się zaś tyczy wywodów „teoretycznych“ o PPS i jej taktyce, stoją one, niestety, **poniżej poziomu, który zezwala na poważną dyskusję.**

Przyznaję „Kurjerkowi“ jedno: istotnie nie groziłem p. Witosowi bombami; przypuszczałem wtedy, że „rozgrywka“ nastąpi na terenie parlamentarnym. Tak sądziło wielu z pośród nas. Jeżeli redaktor „Kurjera“, członek klubu **„Piasta“** sądził inaczej, **szkoda, że nie uprzedził zawczasu Witosa.** Twierdzę natomiast kategorycznie: **w dniu 7 maja p. Witos musiał wiedzieć, że PPS zajmie wobec jego rządu postawę bezwzględnej opozycji.**

Mieczysław Niedziałkowski.

SKŁADKI

NA OFIARY POWODZI: Pracownicy warsztatów głównych w Nowym Sączu **zł. 318.69.**

Kościół a socjalizm

„Musimy gruntownie zmienić nasz stosunek do socjalizmu" — mówi rozsądny ksiądz

Jakże słodko brzmią w sercu każdego robotnika słowa kazania na górze: **„Błogosławieni ubodzy, błogosławieni miłosierdzie czyniący, błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości!"** Tak głosi ewangelja. Tak uczył Ten, którego uczniowie wybudowali kościół, gdzie biskupami i arcybiskupami są **kandydaci z list wyborczych chjeny**. Z ust ich słyszymy słowa miłości dla ubogich, a ich czyny są **nawskroś wrogie sprawie ludu pracującego**. Któż nie pamięta bezdusznego okrucieństwa kapłanów, którzy odmówili swego udziału w pogrzebie ofiar kapitału, zabitych w kopalni „Reden", albo w pogrzebie ofiar krwawej masakry w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu!

Widząc to okrucieństwo kleru i jego jawny sojusz z wyzyskiwaczami, **światlejsi robotnicy odwracają się ze wstrętem od tych faryzeuszy**. — Głęboko religijni chrześcijanie najmocniej odczuwają sprzeczność między naukami ewangelji, a czynami kościoła. Sprawa ta jest aktualną wszędzie, ale może nigdzie bardziej, jak **w Austrji**, gdzie ludność robotnicza została do żywego poruszona krwiożerczością kanclerza (premjera), księdza prałata **Seipla**. **„Żadnej litości!"** — wołał ten polityk w sukience duchownej, gdy na ulicach Wiednia policja urządzała formalne polowanie na niewinnych ludzi.

— **Żadnej litości!** — wołał ksiądz Seipel, a robotnicy odpowiedzieli na to **masowem wystąpieniem z kościoła rzymsko-katolickiego**, kościoła księdza Seipla. Liczba wystąpień z kościoła **idzie w dziesiątki tysięcy**. Całe fabryki, całe rodziny porzucają kościół rzymsko-katolicki, nawet staruszki, stojące nad grobem, odwracają się od „grobów pobielanych". — Ten masowy a samorzutny ruch **ogromnie zatrwożył kościół**, a przedewszystkiem te jego sfery, które rozumieją, **że religja nie powinna być łączona z polityką**.

W miesięczniku **„Der Seelsorger"** („Duszpasterz"), redagowanym **przez rektora wiedeńskiego seminarjum duchownego**, szereg księży w poważnych artykułach zastanawia się nad przyczyną, dla której masy pracujące uciekają z kościoła. I jednomyślnie znajdują odpowiedź: **ponieważ kościół stał się narzędziem walki politycznej, a księża zostali politycznymi agitatorami partji chrześcijańsko-społecznej**. Jeden z księży mówi otwarcie, że partja ta jest partją wielkiego kapitału: „Partja chrześcijańsko-społeczna, która za czasów Luegera była prawdziwą partją ludową, jest dzisiaj przed stawicielką bogatych chłopów, rzemieślników, **wielkiego kapitału i kamieniczników**; wielkie grupy spożywców, robotników, pracowników umysłowych i urzędników mają **w partji socjalno-demokratycznej** lepszą przedstawicielkę".

Inny, ks. dr. **Dimmler**, pisze: „Ludzie nie wierzą posłom, że jedna i ta sama partja polityczna może bronić interesów **monarchistów i republikanów, kapitalistów i robotników**".

Stąd rozumniejsi duchowni wołają: Porzućmy politykę, a troszczmy się tylko o zbawienie dusz! I tak proboszcz z przemysłowego środowiska w Steinfeld pisze: **„Duszpasterz nie powinien odgrywać żadnej roli w polityce partyjnej nawet poza kościołem"**. A pewien dziekan oświadcza: **„Byłoby nam łatwiej działać, gdybyśmy nie byli partyjnymi politykami"**.

Jeszcze inny dziekan nawołuje: **„Musimy raz wreszcie odłączyć duszpasterstwo od ścisłego Związku z partją polityczną**. My księża musimy stać **zdala od roboty partyjnej"**. Inny wręcz domaga się, **„by episkopat zakazał uprawiania polityki przez duszpasterzy**. Należy podkreślić, że duszpasterstwo i działalność polityczna **nie dadzą się z sobą połączyć"**.

Ci prości księża z prowincji rozumieją, że nie można służyć zarazem Bogu i mamonie, że ksiądz nie może być ajentem politycznym tych, którzy „skarbią skarby na ziemi, gdzie je żre rdza i mole gryzą". Ci prości księża rozgoryczeni są **na zawziętość, z jaką kościół prowadzi walkę z socjalizmem**. Jeden z księży pisze więc:

„Musimy gruntownie zmienić nasz stosunek do socjalizmu. Ale jak? Przedewszystkiem musimy **uznać dobrą wolę także u socjalistów!** Ale jakie jest stanowisko naszych oficjalnych stowarzyszeń katolickich i ich czasopism? **Nic, prócz jawnej lub ukrytej walki z socjalizmem!** I czyż to nie musi wywoływać rozgoryczenia u ludzi, którzy przeważnie walczą tylko o polepszenie swego bytu gospodarczego?"

Jeszcze jeden głos przytoczymy: „Jest rzeczą **nieusprawiedliwioną**, zwalczać socjalizm z powodów religijnych. — Robotnicy są przekonani, że świat burżuazyjny jest doszczętnie zgniły i **mają słuszność"**.

Tak piszą rozsądni księża, głęboko pojmujący swe zadanie... **Są oni jednak tylko nieliczną garstką** wśród ogromnej masy księży, którzy na śmierć i życie łączą się z partjami wrogów ludu, uprawiają bezwstydną agitację polityczną na ambonach i w konfesjonałach, wydają litanje przeciw socjalistom i są największymi fanatykami reakcyjnych stronnictw... Wśród polskiego kleru toczy się spór o to, **czy ma on sprzęgać się z endecją, czy też z chadecją**, albo ze stronnictwem katolicko-ludowem. Warto, by ci politycy w sutannie **przeczytali z uwagą mądre słowa wiedeńskiego „Seelsorgera"!**

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam tow. **Puchalskiego, Wankiego i Szulińskiego** z elektrowni miejsk. do złożenia **podobnych kwot.**

Kustowski Ludwik.

—ooo—

Wiadomości polityczne

FRANCJA ŻĄDA ODWOŁANIA RAKOWSKIEGO

Jak donosi „Matin", ambasador francuski w Moskwie Herbette w myśl instrukcji poinformował Cziczerina o treści dokumentu ogłoszonego w sobotę po posiedzeniu Rady ministrów, a mianowicie, że Francja może wszcząć z Rosją rokowania mające na celu zawarcie paktu o nieagresji pod warunkiem, że **przedtem nastąpi odwołanie ambasadora Rakowskiego** w sposób, jaki sobie sowiety wybiorą, dalej że rząd sowiecki uszanuje przyjęte 29 października 1924 zobowiązania o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych Francji, wreszcie że wystąpi ze ściśle sprecyzowaną propozycją w sprawie uregulowania długów rosyjskich.

NASTĘPSTWA MOWY HINDENBURGA

„Ach Uhr Abendblatt" stwierdza w depeszy z Genewy, że mowa tannenberska prezydenta Hindenburga wywołała tam wrażenie **katastrofalne**. Korespondent podaje, że na skutek tej mowy zaczął się tworzyć w Genewie nanowo **jednolity front antyniemiecki**. Z wyjątkiem delegacji węgierskiej wszystkie inne delegacje zajęły stanowisko nieprzychylne dla Niemiec. Korespondent stwierdza wkońcu, że skutki tego przemówienia będą **fatalne**, nawet gdyby się one miały zaznaczyć dopiero po pewnym czasie.

OBAWA PRZED NOWYM ZAMACHEM W GRECJI

Według doniesień z Aten, zebrała się wczoraj Rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, na którem obradowano nad kwestją nowego zamachu na rząd obecny, który mieli zamiar wykonać zwolennicy Pangalosa ubiegłej nocy. Zamachowi przeszkodziła wczas policja.

Definitywne rozwiązanie

CHADECKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Zarządzeniem wojewody krakowskiego zostało dnia 18 bm. na podstawie § 24 ustawy o stowarzyszeniach z dn. 15 listopada 1867 rozwiązane stowarzyszenie pod nazwą: Związek zawodowy chrześcijańskich pracowników umysłowych z siedzibą w Krakowie.

O nadużyciach i malwersacjach tego związku pisaliśmy swego czasu, wzywając władze do rozwiązania placówki obliczonej na oszustwa i kradzieże grosza publicznego. Obecnie domagamy się wytoczenia śledztwa sądowego winnym nadużyć. Ludzie, żerujący na niedoli bezrobotnych, uciekający się do bezwstydnej roli żebraczej i denuncjatorów muszą stanąć przed sądem karnym i odpowiadać za swoje karygodne czyny.

Fakt, że związek ten cieszył się silnem poparciem chadeckich menerów i stanowić miał placówkę przedwyborczą tego stronnictwa, nie może w żadnym wypadku uchronić złodziei pospolitych od wymiaru sprawiedliwości, którego domaga się zdrowa opinja publiczna.

Czekamy interwencji prokuratora!

ILJA ERENBURG

W różowym domku

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska)

5

Później przyszła ostateczna bieda. Mróz w izdebce, ćwiartka chleba kartkowego — kole, ani przełknąć — krztusi się człek, — mokry, ciężki, jak gruda cmentarnej ziemi. „Cierpliwości, ojczulku", błagała Eulalja, „wkrótce Taube zmieni djetę, w piecach pozwoli palić. Gdybyś przeniósł się teraz do opalonego pokoju — atak pewny. Jeść też nic nie wolno, prócz pszenicy na wodzie i tego chleba, który specjalnie dla ciebie pieką w laboratorjum, leczniczy chleb, wprawdzie niesmaczny, lecz bardzo pomaga". „Dziwna djeta, dziwna, powiadam, choroba" — stękał generał i okrywszy się kołdrą, dygotał z zimna. Kiedyś jednak nie wytrzymał, wezwał w nocy córkę: „Eulaljo, dziecino, aniele mój, choć odrobinę białego chlebka! Pal sęk — niechaj potem przyjdzie atak, śmierć, wszystko mi jedno. Opadłem z sił, wszystko tam wewnątrz gra, skarży się. Zmiłuj się nad ojcem, nie zważaj na receptę, pozwól raz jeden podjeść i napal także. Radośnie skonam..." Prosił tak wciąż i płakał, jak małe dziecko; nie mogąc się powstrzymać płakała wraz z nim Eulalja, nabierając sił, by — gładząc ojca po biednej rozczulającej łysinie — szeptać: „nie można, dalibóg!"

Na wiosnę w dwudziestym roku, w kwietniu piątego czy też ósmego pod wieczór, a może już po północy (straciła Eulalja rachubę od tych wszystkich sztuczek djabelskich: kalendarz, zegar powarjowały — Boże Narodzenie w styczniu, zachód słońca o pierwszej po północy — przestała orjentować się w czasie) — zadrżała pannica, usłyszawszy dzwonek raptowny — czy to noc już i przyszli czekiści, zwąchawszy „Wiadomości" a może, Bóg łaskaw, dzień jeszcze z hordy chanskiej przysłano po spodnie, które córka generalska musiała szyć katom, buntownikom, małym Trockim z gwiazdą Dawida z Talmudu.

Późna pociecha za długie lata czekała Eulalję. Siostrzan, bohater niezłomny, kawaler krzyża, Pietienka! Straszliwie wychudły, twarz wydłużona, na zdartych trzewikach strzępy znoszonych spodni, lecz w duszy pozostał dawnym, ani na cal nie ugiął się przed zuchwalcami, przed uzurpatorami. Przekradł się chyłkiem do ciotki — trzeba go ukryć, polują gwiaździści, obwąchują, ale djabła tam, zmylił ślad! Toż on — bohater — nie będzie biegał na Smoleński i przed okienkiem wspominał cukiernie — ważnemi sprawami zajęty, prawemu Następcy Tron zwraca. Czyż Sjemjonowicz zniesie, by zamiast orłów suworowskich, skobelewskich — sterczała na ogołoconych ścianach zatuszczona broda łapserdaka Marksa, cała struchlałą ogarniając Rosję? By w Pałacach cesarskich strzyżone żydóweczki niańczyły ochrypłe bachory, jak wielkich książąt? By zamiast huczn ych mazurków, lodów, Stef-chórzystek nadeszła bosonoga komuna, mdła, nudna, tak nudna, że gdyby przestał wierzyć, że tuż — tuż kres — dawnoby już buch Newy. Sprawy jednak już się poprawiają. W pułkach wierni ludzie, pozatem szalone „trójki", pod Kurskiem most wysadzono, w jeleckim powiecie pozyskano chłopów, bowiem objawiła się Bogarodzica z zakrwawioną piersią i błagała wikarego: „wylecz ranę, wypędź z Kremla wnuków Judy!" Na południu generał Wrangel, Piotr Nikołajewicz, przeprawił się przez Dniepr i zdąża do Ałoszek. Rychło już, rychło koniec! Byle tylko spryciarze dwulicowi, kadeci z „Dumami", a zdziecinniali profesorowie z zadużonemi "wolnościami" nie wyrwali się! Nie na to krew szlachecka leje się, by pan poseł w pince-nez, przepiwszy djety, pociągał ministra do odpowiedzialności: „A diaczego dzieje się u was coś, o czem nic wiem?" A gdy gwardja przez Spasską bramę pocwałuje na defiladę, schowa do futerału nos razem z pince-nez, ze strachu okna nawet nie uchyli.

Zrozumiała Eulalja, że oto jest oczekiwany zbawca, Jerzy Zwycięzca; nie ważąc się słowo głupie wtrącić, rozpromieniona szczęśliwa pocałowała go tylko w rękę, sławną przedtem w całym Petersburgu, chlubę manicurzystki m-me Vilette, a teraz zgrubiałą, warstwami brudu pokrytą.

Nie zrozumiał generał, co znaczy kostjum wnuka: „gałganie szelmo, to tak służysz? Pewnie za dziewuchami wiejskiemi uganiałeś się? Stchórzyłeś? Ucharakteryzowałeś się? Odpowiadaj kobieciarzu jaką masz szarżę?

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd prasy

WYBORY SIĘ ZBLIŻAJĄ!

„Co będzie dalej ze Sejmem?“ — oto jest pytanie, którem zajmują się wszystkie pisma, myślące nietylko o dniu dzisiejszym, ale i troszczące się o przyszłość.

Sesja została tylko odroczona, sesja trwa — stwierdza **„Nasz Przegląd“**.

> **Po upływie miesiąca Sejm zbierze się automatycznie,** ponieważ sesja nadzwyczajna trwa nadal. Rząd jest zobowiązany wnieść najpóźniej w październiku budżet na rok następny. Może on **zamknąć sesję nadzwyczajną w dniu 20 października, otworzyć sesję zwyczajną, wnieść budżet i natychmiast odroczyć sesję na dalszy miesiąc.** — W ten sposób Sejmowi pozostałoby **zaledwie 7 dni na rozpatrzenie budżetu,** ponieważ kadencja ciał ustawodawczych upływa z dniem 27 listopada.
>
> Wprawdzie wedle art. 25 Konstytucji „Sejm zwołany w październiku na sesję zwyczajną nie może być zamknięty przed uchwaleniem budżetu. Nie brak scholastyków, którzy zapewniają, że jeśli rząd wniesie w październiku budżet na rok 1928, to w konsekwencji powstanie **konieczność przedłużenia kadencji obecnego Sejmu w drodze uchwalenia specjalnej noweli konstytucyjnej.**
>
> Bardziej jednak prawdopodobnem wydaje się „normalne“ zakończenie zawiłego sporu przez **wygaśnięcie mandatów i rozpisanie nowych wyborów,** przyczem rząd gospodarowałby za pomocą prowizorjów budżetowych aż do chwili uchwalenia budżetu przez nowy Sejm.

* * *

Słusznie i rozsądnie przyłącza się „Kurjer Polski“ do żądań **zakończenia żywota tego Sejmu, któremu nie dają ani pracować i żyć, ani umrzeć.**

> Liczyć więc wypada właściwie tylko dni i godziny, aż do czasu, kiedy Sejm i Senat obecny **będą nareszcie rozwiązane. Trudno nie poczytać tego rządowi za złe, że utrzymuje przy życiu ciała ustawodawcze, które uważa za niezdolne do pracy.** Stwarza to ten niezdrowy ferment, tak niezmiernie szkodliwy dla atmosfery politycznej w państwie, wzmaga coraz bardziej podniecenie i roznamiętnienie polityczne. W tych warunkach **jako postulat pierwszorzędnej wagi dla państwa** wysuwa się jak najrychlejsze rozwiązanie ciał ustawodawczych.

* * *

Nowe wybory... **Cóż ma w nich do wygrania prawica sejmowa?** Lęka się ona głosu mas ludowych, lęka się wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji. Ci zakłamani „obrońcy parlamentaryzmu“ **domagają się „reformy“ ordynacji wyborczej — dla stworzenia „zdecydowanej większości polskiej“** (czytaj: chjeno-Piasta), nad czem jekliwie rozwodzi się prof. Komarnicki w „Kurjerze Warszawskim“.

Nietylko jednak chjena obawia się nowych wyborów na zasadzie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego. Lękają się ich **również różnego rodzaju pomajowi „piłsudczycy“ ze sfer obszarnictwa.** — „Czas“ wysuwa pobożne życzenie, którego urzeczywistnienie ma w swe ręce wziąć — Senat:

> **Senat może jeszcze porozumieć się z najwyższemi czynnikami w państwie nad kwestją zmiany ustawy o prawie wyborczem,** która to kwestja choć nie była nigdy tematem obrad, stanowi jedną **z dźwigni przyszłości.**

* * *

Aha, dźwignia przyszłości. Mamy wrażenie, że **nic nie będzie z tej „dźwigni przyszłości“.** Trzeba w inny sposób brać się do rzeczy. Ale jak? Rąbek tajemnicy uchyla „Gazeta Poranna Warszawska“, pisząc o **zjeździe konserwatystów z przedstawicielami marszałka Piłsudskiego w Dzikowie.** Okazuje się, że konferencja była

> ...tak zaaranżowana, by doprowadzić **do porozumienia pomiędzy wszystkiemi odłamami zachowawczemi.** Nie sięgnięto do najwybitniejszych jednostek, gdyż się nie żywi do nich dostatecznego zaufania z obawy przed nimi. ...Panował nastrój oportunizmu i chęć wysondowania opinji kół kierowniczych, jak się odnoszą one do myśli **czynnego wzięcia udziału sfer konserwatywnych w przyszłym Sejmie i przy przyszłych wyborach.** Pod tym względem uzyskali zachowawcy miarodajne oświadczenia ze strony kompetentnej. Jak słychać, roztoczono przed nimi obraz **współdziałania rozmaitych czynników,** stojących na wspólnej platformie. Wskazywano na konieczność wyłonienia **bloku wyborczego** — od Związku ziemian poprzez Związek chłopski, Związek naprawy Rzeczypospolitej do Związku strzeleckiego. Koncepcja ta: ziemianie, dąbszczacy, strzelcy, koncepcja, wysuwana teraz przez sprężyny sanacji, nie wywołała nadmiernego entuzjazmu wśród uczestników, tembardziej, iż przyłączono do niej **żądanie czynnego poparcia finansowego.** Przyjęto ją do wiadomości ale tylko ad referendum.

Zastrzegamy się, że wiadomości te należy traktować ostrożnie, znana jest bowiem niechęć endeckiej prasy do ósmego przykazania...

* * *

My, socjaliści, **nie mamy powodu obawiać się nowych wyborów.** Przeciwnie, pójdziemy do nich z odkrytą przyłbicą, bez sojuszników, ale pewni poparcia w masach ludowych. „Robotnik“ oświadcza:

> Nie liczymy ani na pomoc niczyją, ani na żadne cuda. Rozporządzamy bronią jedyną: **naszą własną siłą zorganizowaną,** wpływem przyciągającym naszej Idei, energją naszych towarzyszów wszystkich razem i każdego zosobna. Będziemy prowadzili walkę wyborczą **bez pieniędzy od banków, fabrykantów i magnatów,** bez zachęty ambon i konfesjonałów, bez czujnej opieki starostów.

Nie będziemy szafowali obietnicami, nasza dotychczasowa praca jest dla nas najlepszą rekomendacją.

> Polska Partja Socjalistyczna musi **unikać wszelkich „kawałów“ demagogicznych** i wszelkich nieuczciwych, nielojalnych środków „zdobywania“ głosów. Położenie jest zbyt trudne, zbyt odpowiedzialne, by wolno było wystawiać **weksle bez pokrycia,** szafować obietnicami, których ziścić nikt nie potrafi. Nie potrzebujemy kłamstwa. Klasa robotnicza ma prawo żądać od nas, by każde nasze słowo odpowiadało rzeczywistości, by każde nasze zobowiązanie zostało po wyborach wykonane, jeżeli kraj udzieli nam odpowiedniego poparcia.
>
> **W społeczeństwie panuje chaos.** Tajemnica, jaka otacza się Piłsudski, rozbrykanie obozu rządowego, głęboka nieszczerość rzekomej „obrony“ parlamentaryzmu, afiszowanej przez Związek Ludowo - Narodowy, faszystowska robota Obozu Wielkiej Polski, propaganda komunistyczna — **wszystkie te czynniki chaos potęgują i pogłębiają.** Wygra ten, kto potrafi stać „twardo i jasno“, formułować **hasła wyraźne i niedwuznaczne,** kto powie masom uczciwie i głośno: **takie** są moje dążenia, **takie** oto są moje cele, za to biorę na siebie odpowiedzialność.
>
> Trzeba rozpocząć natychmiast prace przygotowawcze. Bo naprawdę zbliżają się ogromnemi krokami **„dni rozstrzygnięcia“.**

Socjalista niemiecki o tzw. „PPS lewicy“

Na jednem z zgromadzeń przedwyborczych, zwołanych przez Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy w Łodzi, wystąpili komuniści, nawołując do głosowania na unieważnioną listę komunistyczną. Jeden z komunistów oświadczył nawet, **że będzie lepiej, jeżeli reakcja będzie silna w nowej radzie miejskiej.** W odpowiedzi na to tow. **Kuk** stwierdził, że wezwanie do głosowania na unieważnioną listę jest zdradą sprawy robotniczej, gdyż w ten sposób dopomagają komuniści do zwycięstwa reakcji. **Hasło „jednolitego frontu“ jest nieuczciwą metodą wyborczą.** Komuniści wiedzą całkiem dobrze, że sytuacja nie dojrzała do jednolitego frontu. Zamiast urzeczywistniać hasło „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!“ **tworzą się coraz to nowe partje,** zwalczające się nawzajem. Robotnicy niemieccy potępiają rozbijaczy, jako szkodników ludu pracującego. Robotnicy polscy rozbici są na szereg stronnictw. **Nadomiar utworzono teraz jeszcze „PSS-lewicę“,** która udaje radykalizm, zamiast pozostać w wielkiej polskiej masowej partji PPS i tam szerzyć swe poglądy. Ludzie ci mówią o jednolitym froncie, ale sami tworzą coraz to nowe partje, dla korzyści osobistych wzmacniają reakcję i szkodzą klasie robotniczej w sprawie tak ważnej, jak wybory. **Oszustwam jest tworzenie „PPS-lewicy“,** a więc odrywanie się od PPS **a potem zapraszanie tej samej PPS do zawarcia bloku wyborczego.** — W czasie ostatnich wyborów do Kasy chorych, udała się nam, niemieckim socjalistom, wielka sztuka: doprowadziliśmy do zawarcia bloku wyborczego. **Co się jednak stało?** Komuniści napadli na PPS, w odpowiedzi PPS napadła na komunistów i w ten sposób **właśnie komuniści rozbili jednolity front.** To dowodzi, że hasło jednolitego frontu, rzucane z tej strony, **jest ordynarnem oszustwem.** Co się jednak pokazało po rozbiciu bloku wyborczego do Kasy chorych? Ludzie, którzy jako przedstawiciele partji komunistycznej rokowali z Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy i innemi partjami, **byli przeważnie płatnymi szpiegami policji!** Jeden z nich pojawił się wkrótce po wyborach w związku klasowym i **żądał od komunizujących robotników 150 złotych łapówki od osoby, gdyż inaczej zadenuncjuje ich policji!** Czy taką partję można brać poważnie? Czy to są ludzie, którym robotnicy mogą powierzyć obronę swych interesów?

Przedstawiciel PPS-lewicy powiedział w swej mowie, że kilku przedstawicieli robotniczych w radzie miejskiej nie zrobi z owsa ryżu. Jak to jednak pogodzić z tem, że ten sam człowiek rozdaje odezwy, **wzywające robotników do głosowania za PPS-lewicą,** czyli za „blokiem robotniczym“. Czy radcy z „bloku“ zrobią z owsa ryż?

Z życia robotniczego

PODWYŻKA PŁAC GÓRNIKÓW NA G. ŚLĄSKU

Specjalna komisja arbitrażowo - pojednawcza w Katowicach po rozpatrzeniu istoty sporu wynikłego w związku z wypowiedzeniem przez zespół pracy taryfy zarobkowej w górnictwie i po przeprowadzeniu dyskusji wydała następujące orzeczenie: Komisja postanowiła zarobki na kopalniach węgla, przewidziane w taryfie z 5 grudnia 1926 r. **podnieść średnio o 8%.** Podwyżka obowiązuje od 16 września. Płace taryfowe ustalone powyższem orzeczeniem obowiązują **do 1 stycznia 1928 r.** z tem, że o ile przed wskazanym terminem nie zostaną na 14 dni wymówione, obowiązują na dalsze miesiące.

W czerwonym Wiedniu

Na skutek długotrwałej akcji socjalistów, parlament austrjacki uchwalił reformę szkolnictwa, która zrównuje szkoły wydziałowe (obecnie otrzymują one nazwę „szkół głównych“) w prawach ze szkołami średniemi. Skutkiem tego muszą być przedsięwzięte wielkie i kosztowne zmiany. Czerwony Wiedeń postanowił jeszcze w tym roku szkolnym przeprowadzić potrzebne reformy. — Otwarte będą 504 pierwsze klasy szkół głównych, kosztem 500.000 szylingów. W przeciągu trzech lat dotychczasowe szkoły wydziałowe przestaną istnieć, a również powoli znikną dotychczasowe niższe szkoły średnie. Wszystkie dzieci w wieku lat 10—14 znajdą się w „szkołach głównych“, szkoła jednolita zostanie urzeczywistniona. Po ukończeniu szkoły głównej zdolniejsze dzieci będą przechodzić do wyższej szkoły średniej i dalej na uniwersytet. Wiedza przestanie być przywilejem klasowym bogatych. Czerwony Wiedeń nie szczędzi sił i pieniędzy, gdy chodzi o oświatę.

ROZMAITOŚCI

PODRĘCZNA MENAŻERJA. P. J. Goebel, warszawianin, od kilku lat urzędnik jednego z belgijskich banków w afrykańskich koloniach, przybył wraz ze swym bratem w tych dniach do Warszawy w egzotycznem towarzystwie drapieżnych mieszkańców pustyni, a stanowiących trofea jego myśliwskich wycieczek po kontynencie afrykańskim. Są między nimi: leopard, pantera, orzeł, kilkanaście małp różnego gatunku i inne drobniejsze okazy. Całą tę podręczną menażerję oddano na tymczasową kwaterę do miejskiego Ogrodu Zoologicznego. Jakie będą dalsze losy tej kolonji afrykańskiej w Warszawie narazie niewiadomo.

BIBLJA GUTENBERGA W PELPLINIE. W cichem miasteczku pomorskiem Pelplinie, w klasztorze tamtejszym znajduje się niesłychanie rzadki zabytek przeszłości, a mianowicie egzemplarz biblji drukowanej przez wynalazcę druku Gutenberga. Jest to jeden z 42 incunabułów, przechowywanych pieczołowicie w różnych muzeach i bibljotekach. Amerykanie nabyli niedawno kilka egzemplarzy owej biblji w Niemczech, płacąc po sto tysięcy dolarów za każdy.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH. W zagrodzie gospodarza Wojciecha Gościniaka w Wylatkowie pow. Gniezno, wybuchł pożar, przyczem spaliła się stodoła ze zbożem, chlew i stajnia, pozostał tylko dom mieszkalny znacznie uszkodzony, bowiem spaliły się okna i drzwi. Tymczasem przy uprzątaniu zgliszczy znaleziono ku ogólnemu przerażeniu zwęglonego trupa czteroletniego syna Gościniaka, Bolesława. Ogień powstał w czasie, gdy rodzice nieszczęśliwego chłopca znajdowali się na jarmarku w Powidzu. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

KRONIKA

Kraków, 23 września.

Wystawa budownictwa wodnego w Krakowie

Z okazji 50-lecia krakowskiego Towarzystwa technicznego otwartą została, jak już donosiliśmy, w Muzeum techniczno-przemysłowem, **Wystawa budownictwa wodnego.** Wystawa rozmieszczona w szeregu sal na I. i II. piętrze Muzeum, udekorowanych kwiatami i zielenią prezentuje się nader interesująco. Obejmuje ona działy: dróg wodnych, regulacji rzek żeglowych i spławnych, wyzyskania sił wodnych, regulacji potoków górskich i melioracyj, robót assanizacyjnych miejskich, t. j. kanalizacji i wodociągów. Ciekawe eksponaty nadesłały ministerstwo robót publicznych i podległe mu organy, dalej samorządy Warszawy, Wilna i t., ministerstwo handlu i przemysłu (budowa portu w Gdyni), oraz prywatne firmy. Wystawa otwarta jest rano i popołudniu.

—ooo—

Słowiańskie Tow. turystyczne obradują w Krakowie

W sali Tow. Tatrzańskiego przy ul. Potockiego 4 w Krakowie rozpoczęły się wczoraj dwudniowe obrady Zjazdu Rady assossiacji słowiańskich Towarzystw turystycznych.

W obradach biorą udział E. Hruby, V. Pauliny, W. Jenicek i A. Marek imieniem Klubu Ceskoslovenskych Turistu w Pradze, p. Ciżek imieniem Ceskoslovenskich Turistu w Wiedniu, p. Stanoje Nadikowic, wiceprezydent skupsztyny, Pasaric, Hrovatin, dr. Oblak, Stojadinowic i prof. Stajić. Imieniem bułgarskich turystów z Sofji prof. Rajew, prof. Antonow i M. Galczez, imieniem zaś Polskiego Związku Turystycznego prezes towarzystwa inż. Czerwiński, dr. Goetel, dr. E. Stolfa i mjr. Romaniszyn.

Zjazd otworzył inż. Czerwiński, poczem przemawiali dyr. okr. dyr. rob. publ. Dudek imieniem rządu i województwa krakowskiego, oraz wicepr. miasta Wielgus. Po przemówieniach rozpoczęły się obrady zjazdu. Przedmiotem zjazdu jest rozwinięcie uchwał zeszłorocznych i ewentualny dalszy rozwój Związku. — Dziś goście zwiedzą zabytki Krakowa, oraz saliny w Wieliczce, a 24 bm. odjadą samochodami do Czerwonego Klasztoru w Pieninach, do Szczawnicy i Zakopanego, gdzie nastąpi zakończenie zjazdu.

—ooo—

UPAŁY. Dzień wczorajszy po ostatnich dniach deszczowych i chłodnych był pięknym dniem upalnym w trzecim dniu jesieni kalendarzowej. Termometr w południe wskazywał 35 stopni Celsjusza. Pod wieczór na niebie ukazały się chmurki.

WYJAZD TOW. ZYGMUNTA GROSSA DO GENEWY. Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie przyznało dwa stypendja dla Polaków, którzy przez dwa miesiące będą zatrudnieni w Międzynarodowem Biurze Pracy w charakterze urzędników-stagiaire'ów, celem uzupełnienia swych studjów w dziedzinie międzynarodowej organizacji pracy. Polska Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów przyznała pierwsze z tych stypendjów, na czas od 1 października do 30 listopada br., tow. Zygmuntowi Grossowi z Krakowa, który w najbliższych dniach wyjeżdża do Genewy.

BZDURY PRZEZ RADJO. We wtorek 20 bm. z radjostacji nadawczej w Krakowie p. Józef Korpała wygłosił odczyt o ideologji młodzieży akademickiej. Pan Korpała obrzucił młodzież akademicką stekiem obelg, zarzucając jej brak myśli samodzielnej, brak twórczej pracy, brak poczucia odpowiedzialności, lenistwo, indyferentyzm religijny, politykę żołądkową, wychowywanie się na lekturze brukowej, rozrost politykierstwa itd. Młodzież akademicka jest rzekomo w ścisłym związku z partjami i wprowadza na teren akademicki całą zgniliznę partyjną. Myśleć możnaby, że p. Korpała tak surowo mówił o endekach. Ale nie, bo oto oświadczył on, że zaszczytny wyjątek stanowi tylko „młodzież narodowa". Zachodzi pytanie, jaki cel i sens ma rozgłaszanie podobnych bzdur przez radjo?

WYPADKI PRZY PRACY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Pawią, gdzie robotnikowi Antoniemu Włodkowi podczas wyładowywania węgla z wagonu, spadła bryła węgla na głowę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Podczas ćwiczeń wężem gumowym na strażnicy pożarnej 24-letni Henryk Kulisiecki, strażak, został uderzony oprawą mosiężną węża w głowę. Doznał on wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

TOWARZYSTWO OGRODNICZE W KRAKOWIE urządza dnia 28 września pokaz ciętych kwiatów, roślin wazonowych, ewentualnie owoców w sali Małop. Tow. rolniczego, pl. Szczepański 8. Pokaz trwać będzie jeden dzień od 8 rano do 6 wieczór. Wstęp na pokaz 20 gr. Członkowie, zbiorowe wycieczki i wojskowi płacą połowę. O godz. 6 tegoż dnia i w tejże sali (wyjątkowo) odbędzie się październikowe zebranie miesięczne dla członków Tow. Wykład p. Truskolaskiego o hodowli kwiatów. Po wykładzie dyskusja. Goście mile widziani.

ROBOTNIK POPEŁNIŁ ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu w fabryce huty żelaznej w Bonarce dokonał zamachu samobójczego Adam Segel, lat 21, robotnik zajęty w tej fabryce. — Desperat strzelił z rewolweru, raniąc się w szyję. W stanie ciężkim przewiózł lekarz pogotowia nieszczęśliwego do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

ZŁAPAŁ POLICJANTA POD GARDŁO. Aresztowano Jana Pożyckiego, który w ul. Wielickiej, będąc w stanie podpitym, wyprawiał awantury. W chwili, gdy patrolujący na tej ulicy policjant zwrócił mu uwagę, Pożycki rzucił się na stróża bezpieczeństwa, chwytając go pód gardło. Pożyckiego obezwładniono i doprowadzono „pod Telegraf", gdzie rozmyśla nad sobą.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Henrykowi Korzeniakowi, który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie nożem żyły u lewej ręki. Desperata po nałożeniu opatrunku pozostawiono opiece domowej. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

UKOŃCZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE POŻARU MAGAZYNÓW KOLEJOWYCH. W sprawie pożaru magazynów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie, śledztwo policyjne zostało wczoraj ukończone i akta odeszły do sądu. Śledztwo wykazało niedostateczne zabezpieczenie obszaru, na którym znajdują się magazyny. Wprawdzie od ul. Kamiennej ogrodzone są silnemi sztachetami i bramami magazyny, jednak od strony Prądnika jest wolny zupełnie dojazd do zabudowań magazynów. Również niedostateczna jest służba nocna, złożona z trzech koło 70 lat liczących stróżów nocnych, którzy tak wielkiego obszaru nie mogą obsłużyć. Rozszerzenie się ognia mogły ułatwić wielkie ilości śmieci i odpoadków, nagromadzone w halach magazynowych. Aresztowany w związku z pożarem niejaki Oliwa pozostaje nadal w więzieniu sądu okr. karnego.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W związku z ostatniemi kradzieżami mieszkaniowemi i strychowemi dokonanemi w Krakowie na szkodę Stanisława Derehasa, fryzjera przy ul. Konarskiego l. 8, Stanisławy Sołtysika i Sylwestra Migsły przeźników przy ul. Szpitalnej 4, inżyniera Aleksandra Jastrzebskiego przy ul. Krupniczej l. 22, Kazimierza i Zygmunta braci Mycielskich, słuchaczy prawa przy ul. Pijarskiej l. 7, którym skradziono z zamkniętych mieszkań i strychów w większych ilościach garderobę, biżuterję, pościel i bieliznę, znacznej wartości, wyśledziły organa śledcze i aresztowały szajkę złodziei, a to: Władysława Jackiewicza, lat 32, jego kochankę Marję Kowalik lat 30, Kazimierza Zacnego, lat 29, Tadeusza Szelążka lat 29 i Władysława Mruka lat 28, wszystkich z Krakowa. W czasie kradzieży pod nieobecność domowników odmykali oni zamknięte mieszkania na dobre wertheimery swoimi nowoczesnemi wytrychami. Większą część skradzionych rzeczy wymienionej szajce zakwestjonowano i zwrócono poszkodowanym, zaś pewną część garderoby sprzedali sprawcy tutejszym paserom, a to: Franciszkowi Galasowi lat 26, zam. przy ul. Piekarskiej l. 14 i Stanisławowi Kantorowiczowi zam. przy ul. Szerokiej l. 2. Wymienioną szajkę włamywaczy i paserów odstawiono do aresztów sądu okręg. karnego w Krakowie.

WIELKIE WŁAMANIE DO FABRYKI WYROBÓW PLATEROWANYCH. Niewyśledzeni sprawcy włamali się do fabryki wyrobów srebrnych Marcina Jarry przy ul. Berka Joselewicza l. 21 na I. p. skąd skradli 3 korony srebrne pozłacane z różnemi ozdobami, służące do obrządków religji mojżeszowej w synagogach, 1 dużą tacę srebrną, 1 tacę srebrną mniejszą, 2 cukiernice srebrne, 1 cukiernicę mosiężną posrebrzaną, 2 tacki posrebrzane, 1 koszyczek srebrny okrągły, 20 łyżek, 29 łyżeczek i 25 noży posrebrzanych, 3 wieczka do naczyń szklannych, 2 wazy z napisem. W. Nowakowski, Katowice, 1 pokrywkę do wazy i jedną patelnię posrebrzaną również z napisem W. Nowakowski Katowice, łącznej wartości około 9.000 złotych. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

OKRADZIONY ROBOTNIK. Adam Stasik, wyrobnik, zam. przy ul. Kościuszki l. 71 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 1.000 zł.

CHŁOPIEC POD KOŁAMI WOZU. Na ul. Rękawka najechał woźnica Władysław Dobrowolski zam. w Swoszowicach parokonnym zaprzęgiem na 6-letniego Romana Lipsztegę, zam. ul. Rękawka l. 33, który doznał obrażeń na ciele. Prywatny lekarz po zaopatrzeniu chłopca pozostawił opiece domowej.

—ooo—

„CZEGO CHCEMY?" programowy odczyt dyskusyjny Henryka Purmana na temat dążeń i zadań Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6, odbędzie się w piątek 23 bm. w lokalu Związku. Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

KURSA JĘZYKÓW W RADJO KRAKOWSKIEM. — Z początkiem października radjostacja krakowska przystąpi do nadawania systematycznych kursów nauki języków francuskiego i angielskiego. Wykład języka francuskiego objął p. Henri Bernard, lektor języka francuskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, który posłuży się metodą p. Lucien Roquigny, nauczyciela francuskiego w radjostacji warszawskiej. Podręcznik: „Cours de francais, methode radiophonique", par Lucien Rocquigny który radjosłuchaczom, pragnącym z kursów należycie korzystać, może oddać wielkie usługi, w cenie 5 złot. w księgarniach, jest do nabycia w biurze radjostacji krakowskiej przy ul. Basztowej 9 — za 4'50 zł. Naukę języka angielskiego objął p. Jan Stanisławski, dyrektor YMCA, który zastosuje amerykańską metodę nauki. Dla ułatwienia słuchaczom nauki i obznajomienia ich z ortografią angielską, każda lekcja będzie w skrócie naprzód ogłoszona w tygodniku „Radjo".

PIERWSZE LOSOWANIE. W dniu 2 października o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w „Domu Artystów" (plac św. Ducha 1) pierwsze losowanie obrazów, darowanych przez artystów na cel rozbudowy tego domu. W losowaniu uwzględnionymi będą tylko ci, którzy zdeklarowane na ten cel kwoty w całości spłacili, a spłacać je można jeszcze do 1 października w sekretarjacie „Domu Artystów". Właściciele legitymacyj mają wstęp wolny na losowanie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Kościuszko pod Racławicami", w całkiem nowej szacie kostiumowej, przygotowany na przyjęcie pana Prezydenta. Reżyserował p. Sosnowski. — W rolach głównych i scenach zbiorowych bierze udział cały personal żeński i męski. Niesłabnące powodzenie „Króla" oraz „Człowieka i nadczłowieka" skłania Dyrekcję do powtórzenia tych sukcesowych komedyj także w sobotę („Król") i w niedzielę („Człowiek i nadczłowiek"). W niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Kościuszko pod Racławicami".

OPERETKA „NOWOŚCI". Operetka „Król kawy" Tadeusza Mullera z występem M. Wawrzkowicza graną będzie dziś i dni następne o godzinie 8 wieczorem. — W niedzielę o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczór „Król kawy". W przygotowaniu operetka Lehara „Paganini".

WIECZÓR LISZTA Z EGONEM PETRIM, jednym z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, odbędzie się w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. Będzie to jedyny występ tego świetnego artysty w tym sezonie w Krakowie.

—ooo—

Z Polski

WYJAŚNIENIE ZAGADKI ZWŁOK, ZNALEZIONYCH W WIŚLE.. Z Warszawy donoszą: Wojewódzki Urząd Śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie wyłowionego z Wisły przed paru dniami tułowia mężczyzny, ustalił tożsamość zabitego. Ma nim być Franciszek Marcinkowski, który w swoim czasie utonął, jadąc statkiem „Belweder". Będąc w stanie pijanym, przechylił się poza burtę statku, wpadł do wody i utonął w okolicy Góry Kalwarji. Pomimo usilnych poszukiwań, zwłok jego nie wyłowiono. Wobec tego, że rysopis Marcinkowskiego odpowiada w zupełności wyłowionemu z wody tułowiowi, tożsamość zaginionego nie ulega żadnej wątpliwości. Marcinkowski wpadł szy do wody, dostał się pod koła statku, które zmasakrowały go zupełnie, urywając mu głowę i kończyny.

OBŁĄKANY PRZEZ 7 LAT WIĘZIONY PRZEZ RODZINĘ. Śledztwo w powyższej sprawie, o której wczoraj pisaliśmy, ujawniło, że ojciec Hasfelda chciał go zamorzyć głodem. Od chwili, gdy zmarła matka nieszczęśliwego, która mu przynosiła nieco pożywienia, Szol nie otrzymał nic do jedzenia ani picia. Trwało to od dwóch tygodni. Władze poszukują służącej Hasfeldów dla zbadania stosunków domowych, co natrafia na pewne trudności, gdyż od kilku miesięcy Hasfeldowie obywali się bez służącej. Okazuje się, że stosunki te były wysoce nienormalne: awantury, kłótnie, krzyki spowodowały, że żadna służąca nie chciała przebywać w domu Hasfeldów. Na uwagę zasługuje fakt, że większość lokatorów tego domu, a szczególnie jego właściciel Grass, wiedzieli o postępowaniu zwyrodniałego ojca. Grass miał być nawet zainteresowany finansowo w śmierci Szola Hasfelda. Stan ofiary jest nadal beznadziejny. Nieprzytomny wydaje nieartykułowane dźwięki i nie jest zdolny do normalnej mowy ludzkiej.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Dnia 20 bm. o godzinie 21.51 w warszawskiej dyrekcji kolei na stacji Pływa szlaku Warszawa—Łódź pociąg pospieszny, przejeżdżając przez stację, zaczepił mijający go pociąg towarowy. Wskutek tego jeden z wagonów pociągu pospiesznego został uszkodzony, zaś w wagonie restauracyjnym wyleciały wszystkie szyby. W pociągu towarowym dwa wagony zostały uszkodzone, z czego jeden wykoleił się. Wypadek pociągnął za sobą dwugodzinne opóźnienie pociągu pospiesznego.

KATASTROFA LOTNICZA. Dnia 20 bm. w południe wydarzyła się w Toruniu katastrofa samolotowa, której ofiarą padł por. 4-go pułku lotniczego Zygmunt Duchowski. Spadł on z wysokości 400 metrów na przedmieściu Torunia, aparat rozbił się zupełnie, pilot poniósł śmierć.

WYBUCH GAZÓW W KOPALNI W KAŁUSZU. W kopalni Towarzystwa eksploatacji soli potasowych (TESP) w Kałuszu nastąpił wybuch gazów. Poparzeniom uległo kilku robotników, w tem sześciu ciężko. Wybuch nastąpił w chwili, gdy część robotników, w czasie zmiany pracowników, wchodziła do szybu, a ci, którzy już pracę ukończyli znajdowali się poza obrębem kopalni. Gdyby nie to, rozmiary katastrofy byłyby jeszcze większe.

PROCESY O SZPIEGOSTWO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Dnia 19 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa o szpiegostwo przeciwko Aleksandrowi Kowalskiemu z Tarnowskich Gór i Józefowi Płaczkowi. Obaj oskarżeni siedzą od 3 lutego w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzucał im zdradę tajemnic wojskowych na rzecz Niemiec przez ujawnianie planów dyslokacyjnych itd. Kowalski uznany został winnym i skazany na 2 i pół roku więzienia i 3 lata pozbawienia praw. Płaczek zaś został uwolniony z powodu braków dowodu winy. Równocześnie odbywała się rozprawa przeciwko Ludwikowi Dolnickiemu o wydanie władzom niemieckim nazwisk osób pracujących dla wywiadu polskiego, a pozatem wydał on w ręce władz niemieckich ważne dokumenty wojskowe. Na skutek zeznań rzeczoznawców wojskowych sąd uznał winnym Dolnickiego i skazał go na rok i 7 miesięcy więzienia i wydalenie z granic państwa.

SPRYTNE OSZUSTWO. Policja z Katowic donosi o niezwykle sprytnem oszustwie, którego ofiarą padła Agnieszka Froehlich, zajęta w Towarzystwie elektrycznem w tem mieście. Dnia 15 bm. o godzinie 11 podjęła ona w kasie oszczędności 18.700 złotych, którą to sumę miała zdeponować w jednym z banków. Idąc z gotówką ulicą, zatrzymała Froehlichównę nieznana jej kobieta, pytając się o drogę na dworzec i kiedy wyjeżdża pociąg do Bielska. Tymczasem przechodził ulicą jakiś mężczyzna, który tuż przed rozmawiającemi podniósł z ziemi paczkę, owiniętą w gazetę. Chcąc zbadać, co zawiera, zaczął ją rozwijać z zainteresowaniem oraz znakami zdziwienia. Natychmiast też przybliżyły się obie kobiety i stwierdziły, że w owej paczce jest kilka banknotów. Posypały się różne uwagi, przerwane zjawieniem się jakiegoś zadyszanego jegomościa, który kręcąc się w około, szukał czegoś po ziemi. Zapytany o powód zdenerwowania, oświadczył, że zgubił paczkę z pieniędzmi. Pokazują mu znalezioną przed chwilą, zaznacza jednak, że to nie ta, poczem idą wszyscy do jakiejś bramy, by tam zbadać zawartość paczki. Froehlichówna, chcąc odeprzeć podejrzenie, weszła również do owej bramy i pozwoliła na sprawdzenie zawartości swego pakunku; otrzymała go z powrotem, ale tylko pozornie, gdyż w międzyczasie sprytni oszuści zdołali zawiniątka zamienić. — Pozornie niezadowoleni rozeszli się wszyscy, a Froehlichówna udała się do banku. Tu kiedy zamierzała z paczki wyciągnąć gotówkę i wręczyć ją urzędnikowi, zauważyła z przerażeniem, że były tylko strzępy gazet. Teraz zrozumiała, że padła ofiarą zuchwałych oszustów. — Sprawę oddano w ręce policji.

Z SIEKIERĄ NA WIEC. Przed kilku dniami w Łodzi na Bałutach odbył się wiec w sprawie wyborów do rady miejskiej, zwołany przez NPR prawicę. Po długotrwałej i burzliwej dyskusji przyjęto ogromną większością głosów rezolucję, wyrażającą votum nieufności NPR prawicy z posłem Michalakiem na czele. Na wiecu miał miejsce charakterystyczny incydent. Przy wejściu na salę, funkcjonarjusze policji, zatrzymali 3 osobników, którzy wydali się im bardzo podejrzani. Odprowadzono ich do pobliskiej bramy i tu poddano osobistej rewizji, przyczem przy jednym z nich znaleziono siekierę, zaś przy dwóch pozostałych łomy żelazne. W trakcie wynikłego zamieszania osobnikowi od którego odebrano siekierę i jednemu z dwóch, przy których znaleziono łomy żelazne, udało się zbiec, tak, że do komisarjatu policji doprowadzono tylko jednego zbira. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, celem ustalenia, w jakim celu osobnicy ci przybyli na wiec uzbrojeni.

TRAGEDJA BIEDNEJ KRAWCZYNI. Odbywane w naszym kraju manewry kończą się często nieszczęśliwemi wypadkami. Ludność Bitkowa została do głębi poruszona tragicznym wypadkiem miejscowej krawczyni Dory Rajnerowej, ofiary własnej nieostrożności i nieświadomości. Oto podczas ćwiczeń wojskowych na terenie bitkowkim pozostawiono w zaroślach zapał granatu armatniego. Dora Rajman wybrała się w las po grzyby i z grzybami przyniosła do domu znaleziony w lesie kawał błyszczącego metalu. Przez 4 tygodnie używała tajemniczego instrumentu do cerowania pończoch zamiast t. zw. grzybka. W czwartym tygodniu zdarzyła się katastrofa W połowie września przyszli do krawczyni po odbiór zamówionej roboty dwaj gospodarze Łompas i Maksymiuk. Biedaczka spieszyła się przeto z ostatecznem wykonaniem roboty, dla wyrównania sukmany potrzebowała kilku uderzeń młotka. Młotka nie było, użyła więc w pośpiechu owego kawałka metalu, który spokojnie leżał na stole. Po chwili niepokojącego syczenia nastąpił wybuch. Skutki były fatalne. Granat eksplodował, demolując mieszkanie. Nieszczęsna kobieta została zmasakrowana. Wybuch porozdzierał jej ciało na strzępy, obecni przy wybuchu chłopi zostali ranni. Na miejsce wypadku przybył lekarz. Na miejscu zastał już zimne zwłoki Dory Rajman. Rannych opatrzono. Niebezpieczeństwo utraty życia im nie zagraża.

—ooo—

Z zagranicy

ZAMACHY KOLEJOWE. Według doniesień z Aten, wykoleił się pociąg pospieszny Saloniki—Białogród w pobliżu granicy, najechawszy na 7 bomb, które nieznani sprawcy położyli na szynach. Liczby ofiar dotychczas nie stwierdzono. W pobliżu Salonik, na terytorjum Grecji, dokonano podobnego zamachu, jednakże maszynę piekielną, złożoną na szynach, dostrzeżono przed czasem i zapobieżono zamachowi. Panuje przekonanie, że zamachy te są dziełem komitetu macedońskiego.

NOWY RZĄD W JUGOSŁAWJI. Rekonstrukcja gabinetu Vukicevica została przeprowadzona. Zamianowany został ministrem handlu dr. Acamijowic, ministrem leśnictwa dr. Spaho, ministrem opieki społecznej Andrzej Gosar (słowiańska partja ludowa), ministrem oświaty dr. Kumanudi, podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty Antoni Susnik (słoweńska partja ludowa).

WALKA O MISTRZOSTWO ŚWIATA W SZACHACH. — Druga partja w walce o mistrzostwo między Aljechinem a Capablanką zakończyła się nierozegraną. Stan gry jest obecnie: Aljechin 1'5, Capablanka 0'5.

CZEM SIĘ ENTUZJAZMUJE AMERYKA. Gorączkowe naprężenie w oczekiwaniu matchu bokserskiego Dempsey-Tunney w Chicago, doszło do punktu kulminacyjnego. W ostatnich dniach przybyło około 100.000 obcych do miasta. Dotychczas sprzedano 175.000 biletów wstępu, za które zapłacono 2 i pół miljona dolarów. 12.000 dzienników będzie otrzymywało bezpośrednie sprawozdania. Tunney oświadczył, że jest bardziej niż kiedykolwiek pewnym zwycięstwa. Trener Tunneya wyraził przekonanie, że Dempsey będzie pobity w przeciągu 7 rund. Z drugiej strony wyraża się również optymistycznie Dempsey. Jego trener sądzi, że jeżeli Tunney będzie atakował Dempseya, walka potrwa 3 rundy, jeżeli zaś Tunney będzie się przed Dempsey'em cofał, potrwa walka kilka rund dłużej. W każdym razie jest on przekonany o zwycięstwie Dempseya.

ŚMIERĆ 19 DZIECI W PŁOMIENIACH. W misji katolickiej, znajdującej się w miejscowości Banval nad jeziorem La Plonge (Kanada), wybuchł gwałtowny pożar, przyczem jedna z sióstr i 19 dzieci zginęło w płomieniach.

Giełda i polityka w Ameryce

Waszyngton, 22 września (PAT). Zamianowanie D. W. Morrowa dyrektora firmy bankowej I. P. Morgan, ambasadorem w Meksyku, wywołuje w kołach politycznych niezadowolenie. Oświadczają one, że bank Morgana zyskuje coraz większe wpływy na politykę i na aparat państwowy. — W Białym Domu oświadczają, że rząd meksykański udzielił już agrement dla nowego ambasadora. Morrow zerwał wszystkie stosunki z firmą Morgan, ponosząc przytem wielką ofiarę osobistą. Sądzą, że giełda nie zgadza się z żądaniami interesantów naftowych pod adresem Meksyku i, że Morrow podjął się misji załagodzenia konfliktu naftowego.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZNOWU ZABIEGI O PODROŻENIE WĘGLA

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Minister pracy i opieki społecznej przyjął dzisiaj przedstawicieli ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku Kiedronia, Szydłowskiego, Dworzańczyka i Tarnowskiego, w sprawie płac i warunków produkcji na Górnym Śląsku. Według pogłosek, **przemysłowcy czynią zabiegi w kierunku uzyskania podwyżki cen węgla.**

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU BANKU ROLNEGO

Warszawa, 22 września (PAT). Rada ministrów na wniosek ministra skarbu uchwaliła dnia 17 bm. podwyższenie kapitału zakładowego państwowego banku rolnego o 50 miljonów złotych do sumy 75 miljonów złotych. Dotychczasowy kapitał zakładowy wynoszący 25 miljonów złotych okazał się zbyt małym w stosunku do rozszerzonych zadań banku i wzrostu zapotrzebowania kredytowego ze strony drobnego rolnictwa.

KONFERENCJA W SPRAWIE EKSPORTU DO AMERYKI

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w krakowskiej Izbie handlowej narady eksporterów z dyrektorem polsko-amerykańskiej Izby handlowej Lordem, naczelnikiem Wydziału handlowego konsulatu polskiego w Nowym Jorku drem Raczyńskim oraz konsulem generalnym w Chicago drem Kurnikowskim. Z kół przemysłowych reprezentowane były działy fabrykacji cementu, wyrobów ceramicznych, witraży, bibułek cygaretowych, guzików, wyrobów wełnianych, skór króliczych, reprodukcji artystycznej i t. d.

PRZED UTWORZENIEM KARTELU FABRYK MEBLI GIĘTYCH

W Krakowie toczyły się narady związku polskich fabrykantów mebli giętych nad sytuacją aktualną, i postulatami tego działu przemysłu. Wyłoniono specjalną komisję w celu opracowania **jednolitych warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym.** Osiągnięte porozumienie w tej dziedzinie ma być wstępem do utworzenia organizacji kartelowej w tej gałęzi wytwórczości w Polsce.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 22 września (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Holandja: 358'55, 359'45, 357'65; Londyn: 43'51 i pół, 43'63, 43'40; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'09 i pół, 35'19, 35'00; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'47, 172'90, 172'04; Włochy: 48'78, 48'90, 48'66; Sztokholm: 240'70, 241'30, 240'10; Wiedeń: 126'06, 126'37, 125'75.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Król".
Niedziela popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami" (godzina 3), wieczorem „Człowiek i nadczłowiek".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Piątek: „Król kawy".
Sobota: „Król kawy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Za murem więziennym".
Corso: „Władca z Monte Diavolo" (Harry Peel).
Nowości: „Na małej stacyjce" i „Bonjour Paris".
Promień: „Cud wilków".
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Ben Hur".
Wanda: „Miłość studencka".
Warszawa: „Wyspa zabronionych pocałunków".

RADJO

Piątek 23 września

Kraków (422 m.). 12.30: Transmisja uroczystego posiedzenia Akademji Umiejętności. 17.25: Program dla dzieci. 18.00: Transmisja z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t. „Słowiańskie pochodzenie legendy o św. Graalu" — wygłosi dr. V. Frančić, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30: „Przegląd geograficzno-gospodarczy" — wygłosi dr. W. Ormicki, asyst. Uniw. Jag. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20—16.45: Przerwa. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00 Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji — Garibaldi" — wygłosi prof. Włodzimierz Dzwonkowski. 17.25: Odczyt p. t. „Karaimi polscy na ziemiach wschodnich" — wygłosi p. Eugenjusz Schummer. 17.50: Nadprogram komunikaty. 18.00: Koncert. 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.35: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Sport strzelecki — strzelanie małokalibrowe" — wygłosi p. redaktor J. Szyszko Bohusz. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Protest przeciw odroczeniu Senatu

List marszałka Senatu do prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 września.

Marszałek Senatu Trąmpczyński wystosował wczoraj następujące pismo do p. prezydenta Rzeczypospolitej, które dzisiaj o godz. 11'30 sekretarz osobisty marszałka Trąmpczyńskiego złożył w kancelarji cywilnej p. prezydenta:

W dniu 12 bm. miałem zaszczyt przy wspólnej wizycie z panem marszałkiem Sejmu stwierdzić wobec pana prezydenta Rzeczypospolitej, że dekret z 9 września r. b., zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero „od 22 września", jest naruszeniem art. 25 i 37 konstytucji. Mianowicie stwierdziłem, że Senat miał bezwzględne prawo prace swe, zahamowane dekretem z dnia 13 lipca r. b., rozpocząć znowu w dwa tygodnie po wręczeniu wniosku o otwarcie sesji, a więc dnia 10 września. Tymczasem dziś, tj. zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenie, nadszedł nowy dekret datowany z dnia 22 bm., odraczający nierozpoczętą jeszcze sesję Senatu na dni 30, poczynając od dnia 22 września. Przez akt ten bezwzględne prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swych prac zostało zupełnie bezprawnie przekreślone.

Imieniem Senatu, na mocy art. 12 regulaminu tegoż, zakładam przeciw temu oczywistemu pogwałceniu art. 25 i 37 konstytucji, uroczysty protest. Podpisano: Trąmpczyński, marszałek Senatu.

Liga narodów za zrealizowaniem uchwał konferencji gospodarczej

Genewa, 22 września (PAT). — Druga komisja Zgromadzenia Ligi dla technicznych organizacyj Lig zakończyła wczoraj obrady nad sprawozdaniem o międzynarodowej konferencji gospodarczej przyjęciem rezolucji, która zaleca członkom Ligi realizowanie zleceń wspomnianej międzynarodowej konferencji gospodarczej oraz wzywa Radę Ligi do utworzenia nowego doradczego komitetu gospodarczego, w którym mają być reprezentowane wszystkie odłamy czynników gospodarczych. Komitet ten ma szczegółowo opracować linje wytyczne z działalności, zmierzającej do zrealizowania uchwał konferencji gospodarczej.

JAK SIĘ MA PRZYGOTOWAĆ ROZBROJENIE

Genewa, 22 września (PAT). Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi przyjęła zaproponowaną przez podkomisję rezolucję, która obejmuje i uzgadnia wnioski Paul-Boncoura, hr. Bernsdorffa i Loudona. Rezolucja ta żąda kontynuowania prac przygotowawczego komitetu międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej oraz utworzenia specjalnego komitetu dla badania spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa. Komitet ten miałby zgodnie ze wskazaniami przygotowawczego komitetu konferencji rozbrojeniowej zbadać rozmaite możliwości i sposoby udzielenia państwom niezbędnych **gwarancyj bezpieczeństwa.** Wśród tych gwarancyj są między innemi przewidziane umowy poszczególnych państw o udzieleniu sobie pomocy w pewnych określonych wypadkach.

WSPÓŁPRACA INTELEKTUALNA I POŻYCZKA DLA GRECJI

Genewa, 22 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów rozpoczęło dziś przedpołudniem obrady nad sprawozdaniem niemieckiego delegata, deputowanego tow. Breidscheida w sprawie działalności **międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej** oraz paryskiego **instytutu współpracy intelektualnej.** Sprawozdawca zwrócił się do delegacyj z apelem, aby zabiegały u swoich rządów o finansowe poparcie instytutu paryskiego. Po przemówieniu Breidscheida i rumuńskiej literatki Vacaresco, **zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Breidscheida jednomyślnie.** Następnie delegat włoski przedstawił referat **w sprawie pożyczki greckiej.** Pożyczka, która wynosi 9 milj. f. szt. ma być użyta na kontynuowanie dzieła osiedlenia greckich uchodźców, na stabilizację greckiej waluty oraz na umożliwienie osiągnięcia równowagi budżetowej.

TELEGRAMY

OBRADY CKW

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem rozpoczęły się obrady Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Na porządku dziennym znajdują się sprawy organizacyjne.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). W początkach października przybywa do Warszawy nowy poseł sowiecki Bogomołow. Bogomołow urodził się w r. 1890 w Leningradzie, w r. 1920 rozpoczął karjerę dyplomatyczną, w r. 1922 został mianowany pierwszym sekretarzem i chargé d'affaires przy rządzie wiedeńskim, a od r. 1924 aż do zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią zajmował stanowisko pierwszego sekretarza w Londynie.

STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Strajk pracowników Banku Dyskontowego, na którego czele stoi hr. Adam Tarnowski, objął w Warszawie i na prowincji około 300 osób. Pracownicy bankowi zdecydowani są wytrwać w strajku aż do zwycięstwa. Zaznaczyć należy, że większość akcji banku dyskontowego znajdują się w rękach sfer wiedeńskich. Na napiętnowanie zasługuje postępowanie prokurentów banku, którzy nietylko uprawiają łamistrajkostwo, pracując sami, ale wykonywują niektóre czynności strajkujących urzędników. Mało tego, prokurenci samochodem dyrekcji udają się do mieszkań strajkujących, by ich nakłonić do łamistrajkostwa. Niektórzy prokurenci posuwają się nawet do brutalnych gróźb wobec strajkujących.

Zarząd główny Związku zawodowego pracowników bankowych **opodatkował wszystkich bankowców** na terenie Rzeczypospolitej jednorazowo w stosunku 3% poborów miesięcznych. Jednocześnie zwrócił się do wszystkich organizacyj zawodowych inteligencji pracującej z zawiadomieniem, że wszystkie posady w tym banku i jego oddziałach są pod bojkotem.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH O TRAKTAT HANDLOWY

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher odbył dzisiaj konferencję z dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych Jackowskim. Tematem konferencji była sprawa traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

POŻYCZKI DLA GMIN

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). W tych dniach w „Dzienniku Ustaw" ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu, w sprawie utworzenia **komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego.** Fundusz ten utworzony będzie w polskim banku komunalnym. Przeznaczeniem funduszu są **pożyczki dla związków komunalnych** w wypadkach niezbędnych potrzeb. Rozporządzenie przewiduje **bardzo dogodne warunki pożyczek,** nawet **pożyczki bezprocentowe** w zależności od stanu finansowego danej gminy.

MIESZADŁA MECHANICZNE W PIEKARNIACH

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie na podstawie ustawy o zwalczaniu chorób zawodowych, ukaże się rozporządzenie, wprowadzające **obowiązek stosowania mieszadeł mechanicznych we wszystkich piekarniach** na całem terytorjum Rzeczypospolitej.

ANTYPOLSKI FILM W GDAŃSKU

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Polski Komisarjat generalny w Gdańsku założył dnia 18 bm. protest w senacie gdańskim przeciw wyświetlaniu znanego nacjonalistycznego filmu niemieckiego „Die brennende Grenze". Swego czasu na skutek protestu poselstwa polskiego w Berlinie wyświetlanie tego filmu zostało w Niemczech przerwane. Również niemiecka prasa socjalistyczna surowo potępiła ten antypolski film.

POŻAR 200 WAGONÓW NAFTY

Budapeszt, 22 września (PAT). Donoszą z Ploesti, że w tamtejszej rafinerji nafty nastąpił **wybuch 2 rezerwuarów zawierających około 200 wagonów nafty.** Pożar, który powstał wskutek wybuchu nie został dotychczas ugaszony. Szkody obliczają na 10 milj.

POŻAR HUTY SZKŁA W KROŚNIE

Krosno, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem wybuchł w hucie firmy „Polskie Huty Szkła, SA" groźny pożar, który w krótkim czasie począł się z niebywałą szybkością rozszerzać. Dzięki nadzwyczajnie wydatnej akcji ratunkowej, w której obok straży ogniowej miejscowej i wszystkich straży okolicznych brali udział z wielkiem poświęceniem także pracownicy huty i ludność miasta, udało się pożar wkrótce zlokalizować. Pastwą ognia padła jedynie część magazynu, natomiast nietknięte zostały wszelkie inne zabudowania tak, że w dniu dzisiejszym ruch w hucie został już w całej pełni przywrócony.

KSIĄŻĘ-ORDYNAT BEZ MAJĄTKU

Licytują mu ubrania

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" przynosi wiadomości o sensacyjnej aferze między księciem ordynatem Lubomirskim z Przeworska a niejaką panią K. Mianowicie pani K. znajdowała się w stosunkach finansowych z Lubomirskim, który wystawił jej weksle na 10 tysięcy dolarów i w terminie płatności weksli tych nie wykupił. Weksle zostały zaprotestowane, lecz Lubomirski dalej nie płacił. Wówczas pani K. wniosła skargę do sądu i uzyskała tymczasowe zabezpieczenie powództwa. Gdy przystąpiono do wykonania wyroku, wyszło na jaw, że książę Lubomirski nie posiada majątku osobistego, bowiem wszystko należy do ordynacji. Prywatnym majątkiem księcia były tylko ubrania w liczbie 37 i bielizna. Pani K. nałożyła sekwestr na garderobę księcia i oddała sprawę swą miejscowemu adwokatowi w Przeworsku. Termin licytacji zbliżał się, a wtedy ów adwokat listownie zakomunikował pani K., iż nie będzie prowadził sprawy, przyznając w liście, że nie chce narazić się ordynatowi, a zresztą licytacja i tak nie będzie mogła się odbyć, bowiem nie znajdzie się nikt, ktoby odważył się kupić garnitury księcia. Pani K. zwróciła się do adwokata warszawskiego Włodzimierza Rundo, który natychmiast wyjechał do Przeworska celem przeprowadzenia licytacji.

Sowiecko-francuskie porozumienie co do długów i nowych kredytów

Warszawa, 22 września (tel. wł. „Naprzodu"). Sowiecka agencja telegraficzna „Tass" donosi, że przedstawiciel tej agencji zwrócił się do Litwinowa z zapytaniem co do porozumienia francusko-sowieckiego w sprawie długów. Litwinow oświadczył: Kategorycznie twierdzę i upoważniam pana do publicznego ogłoszenia, iż **między sowiecką i francuską delegacjami osiągnięte zostało zupełne porozumienie w sprawie długów.** Ogólne porozumienie to nie zostało podpisane jedynie tylko z tego powodu, iż delegacja francuska nie przyjęła jeszcze naszych propozycyj kredytowych, aczkolwiek **w zasadzie sprawa kredytów również została uzgodniona,** niema jednak jednomyślności co do rozmiarów tych kredytów. Wszelkim wątpliwościom będzie **wkrótce położony kres,** gdy francuska opinja publiczna dowie się o gotowości rządu sowieckiego wniesienia w ciągu najbliższych sześciu miesięcy do jakiegokolwiekbądź banku pierwszej wpłaty w wysokości 30 miljonów franków złotych, z których będą mogły być wypłacone francuskim posiadaczom papierów rosyjskich pierwsze raty natychmiast po ratyfikacji przez obydwa rządy ogólnego porozumienia w kwestji długów i kredytów. Ambasador Rakowski upoważniony został do zakomunikowania o tem delegacji francuskiej.

Paryż, 22 września (PAT). Delegacja francuska na konferencję francusko-sowiecką udzieli niebawem szczegółowych wyjaśnień w sprawie stanowiska Francji.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. I OKR odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sali Związku zaw. ul. Dunajewskiego 5, II p.

KOMISJA KONTROLUJĄCA OKR. KRAKÓW-MIASTO w osobach tow. Wiśniewskiego, Fleszara i Borowicza zbierze się w niedzielę 25 bm. o godz. 10'30 rano w sekretarjacie OKR. **Skarbnik**

LUTNIA ROBOTNICZA urządza w niedzielę 25 września **poranek muzyczno-śpiewacki** w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Program ogłoszony będzie później. Bilety są do nabycia w OKR PPS.

KÓŁKO AMATORSKIE TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odegra w niedzielę dnia 25 września 1927 o godz. 5 popołudniu krotochwilę w trzech aktach **„Ciotka Karola",** w sali p. Libana **w Borku Fałęckim.**

Przegląd społeczny

—o—

UPADŁOŚĆ NIE ANULUJE UMOWY Z PRACOWNIKIEM

Charakterystyczne orzeczenie wydał sąd najwyższy w sprawie o odszkodowanie dla pracowników pozbawionych pracy z powodu ogłoszenia upadłości pracodawcy.

Sąd nie uznał tezy, że upadłość stanowi siłę wyższą, powodującą wygaśnięcie odszkodowania za zwolnienie z posady, wobec czego **takiemu pracownikowi bezwzględnie odszkodowanie się należy.**

USTAWA O UMOWACH ZBIOROWYCH PRACY

Ministerstwo pracy i op. społ. opracowało projekt rozporządzenia prezydenta o zbiorowych umowach pracy. Ustawa w zasadzie ma wprowadzić w życie pogląd, że stronami w zawieraniu umów pracy **będą stowarzyszenia, zrzeszenia lub związki pracodawców lub pracobiorców.** Ustawa ma obejmować pracowników umysłowych i fizycznych. Wielki przemysł ma wystąpić przeciw temu projektowi, dopatrując się w nim różnych niewygodnych dla kapitału ograniczeń. Jednak dla sfer robotniczych i inteligencji biurowej konieczność ustawy powyższej **nie ulega kwestji.**

ROBOTNICY SEZONOWI A ZASIŁKI

Jak się dowiaduje „Kurjer Polski", zasiłki Funduszu Bezrobocia **nie obejmują powracających z Niemiec w listopadzie sezonowych robotników rolnych.** W ten sposób ci w liczbie około 70 tysięcy **skazani zostaną na śmierć głodową.**

MIĘDZYNARODÓWKA URZĘDNIKÓW I NAUCZYCIELI

W Norymberdze (Niemcy) otwarty został drugi kongres Międzynarodówki urzędników i nauczycieli. Przybyli delegaci z Anglji, Austrji, Francji, Holandji, Jugosławji, Niemiec i Szwecji. Obradom przewodniczy tow. Falkenberg, prezes powszechnego niemieckiego związku urzędników. W wigilję kongresu odbyła się **wielka publiczna manifestacja urzędników,** na której delegaci zagraniczni przemawiali, domagając się **zbratania ludów, pokoju i międzynarodowej solidarności urzędników i robotników.** Manifestacja była niezmiernie liczna i miała wspaniały przebieg. Bojówki nacjonalistyczne usiłowały dokonać **napadu na manifestację,** zostały jednak odparte. W czasie bójki odebrano faszystom kastety i pałki. Faszyści ukradli przytem jednemu z urzędników policyjnych złoty zegarek.

RADJO DLA ROBOTNIKÓW

W wyniku rokowań o wprowadzenie odczytów robotniczych w radjo austrjackiem osiągnięto porozumienie. Dwa razy w tygodniu po 20 minut omawiane będą przez radjo zagadnienia ustawodawstwa robotniczego, ochrony pracy, higjeny zawodowej i polityki socjalnej. Wykładami będzie kierować izba robotnicza.

PRACA TYLKO DLA FASZYSTÓW

Według „Neue Züricher Zeitung", Mussolini wystosował pismo do wszystkich prefektów, w którem reguluje w ten sposób tymczasowe pośrednictwo pracy aż do czasu wyjścia odpowiedniej ustawy, że członkowie partji i syndykatów faszystowskich mają mieć pierwszeństwo przed nie - członkami przy przyjmowaniu do pracy i otrzymywaniu wszelkich posad.

5-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W KANADZIE

Z końcem sierpnia odbył się 43 kanadyjski kongres związków zawodowych, który wysunął **żądanie 5-dniowego, względnie 40-godzinnego tygodnia pracy.** W niektórych gałęziach przemysłu obowiązuje już 5-dniowy tydzień pracy, w innych gałęziach pracuje się 44 do 48 godzin tygodniowo.

„Tem samem — pisze „Adwance" — 40-godzinny tydzień pracy stał się **przedmiotem najbliższej walki ruchu robotniczego** w jego długiem zmaganiu się o krótszy czas pracy". Kongres zajmował się ponadto zagadnieniami społecznemi i gospodarczemi, nadto zniesieniem względnie reformą senatu, zagadnieniami imigracyjnemi. Liczba członków związków zawodowych w Kanadzie wynosiła w roku minionym 121.842, a w roku bieżącym **wzrosła do 133.167.**

Z TEATRU

Teatr Nowości: „KRÓL KAWY", operetka Tadeusza Mullera

Niespożyty jest Tadeusz Pilarski, ojciec, w swych zabiegach o utrzymanie operetki w Krakowie. Tyle razy doznał bolesnych a zapewne i kosztownych rozczarowań, a mimo to znowu zmontował zespół i zaczął pracę w odświeżonym budynku przy ul. Rajskiej.

Zaczął od wystawienia operetki, nazwanej „polską" z tej chyba jedynie racji, że kompozytor jej jest Polakiem, gdyż poza tem niema w niej ani śladu polskości. Akcja, jeżeli tem mianem można libretto nieznanego autora nazwać, rozgrywa się na okręcie, na Honolulu bodaj, ale i te wielkie plany wyszły jakoś anemicznie, w najlepszym razie nie ponad przeciętność. Muzyczka — owszem, owszem. Słuchając jej, ma się wprawdzie wrażenie, że się te melodje przeważnie już słyszało — począwszy od „Wesołej wdówki" a skończywszy na „Orłowie" — ale i skompilowanie zgrabne nie każdemu się udaje, podczas gdy p. Muller stworzył i kilka samodzielnych melodyj, godnych spopularyzowania na ulicy.

Personal solowy, z wyjątkiem znanego w Krakowie p. Wawrzkowicza, nowy. P. Wawrzkowicz w ciągu dwóch lat, odkąd wyjechał z Krakowa, nie stracił na świeżości głosu, a w dodatku nabrał rutyny scenicznej. Szkoda, że p. W. występuje — jak afisz zapewnia — tylko gościnnie, to znaczy, że wkrótce go stracimy. Nowa primadonna p. Przestrzelska doskonale zaprezentowała się naszej publiczności: głos piękny, wcale nie operetkowy, warunki wspaniałe — przy obyciu się z ubogą sceną przy ul. Rajskiej stanie się dla niej cennym nabytkiem. Panie Wilkoszewska i Kwiecińska wykazały rutynę — pierwsza też umiejętnie włada miłym głosikiem. Ze starych znajomych wyróżnili się obaj Pilarscy, Rewski, Biegalski i inni, wnosząc na scenę humor i ruch.

Jak zawsze w tym teatrze, sztuka taneczna zaprezentowała się wspaniale. Pp. Gorecka i Morawski, asystowani przez odmłodzony korpus baletowy, w którym dominowały stare znajome pp. Rella, Kownacka i Szafrańcówna, pokazali cały szereg najmodniejszych tańców ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Jak na krakowskie stosunki premjera odbyła się przy prawie pełnej widowni. Oby i w dalszym ciągu publiczność nie zawiodła, gdyż operetka warta poparcia. **P.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

L. 25160/27/VII.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, koniczyny, słomy równej i mierzwy dla zaprzęgów miejskich w czasie od 1 listopada 1927 do 31 października 1928 roku odbędzie się w Wydziale VII Magistratu (główny gmach Magistratu, oficyna, III piętro, drzwi Nr. 40) w dniu 11 października 1927 roku, t. j. we wtorek o godzinie 12 w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale VII Magistratu w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu:

koniczyny	około	950 q
siana	"	1850 "
słomy równej	"	300 "
słomy mierzwy	"	300 "
owsa	"	850 "

i ma być uskuteczniona loco stacja kolejowa Kraków lub Kraków—Wisła.

Gmina zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale VII Magistratu w godzinach urzędowych.

Wadjum wynosi 2000 złotych, które należy złożyć w Kasie miejskiej przed licytacją w gotówce lub papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 20 września 1927 r.

1314

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.